Nr. 189. We Lwowie, Piątek d. 17. Sierpnia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 75 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii. . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie**: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu**: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tourneelles, 30. **We Wiedniu**: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu**: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 2 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Gazetę Narodową:“
Z przesyłką pocztową:

od 16. sierpnia do ostatniego września 1866 . . . . . **2** zł. **40** c.
do końca roku . . . . **7** „ **20** „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

od 16. sierpnia do ostatniego września 1866 . . . . . **2** zł. — c.
miesięcznie . . . . **1** „ **30** „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**“ w kwocie . . . . . 11 złr.

Na Broszurę „**Rozprawy o funduszach krajowych**“ w kwocie . . . . . 65 cnt.

Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem „**KRZYWDA I ODWET**“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . . . 2 złr. — „

Na Kartę północnego teatru wojny . . . . 20 ct.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Berlin d. 16. sierpnia (na Wiedeń). Wczorajsza wieczorna *Provinzial-Correspondenz* pisze: Prusy przygotowują w najkrótszym czasie nastąpić mające anneksje zajętych północnych państw niemieckich (Już wczoraj podaliśmy tę wiadomość, w telegramie z Berlina otrzymanym; p. r.), robiąc pełny użytek z praw, które zdobyły orężem. Stanowczością a przytem oszczędzaniem uzasadnionych właściwości i usposobień zdobytych krajów, Prusy połączą je tak samo silnie z domem Hohenzollernów, jak i dawne prowincje.

Zawarcie pokoju z Austrją niebawem, spodziewać się, nastąpi. Pokój z Wirtembergią już jest podpisany; układy o pokój z Badeńskiem już są na ukończeniu. Rokowania z Hesją darmsztadzką są zasuspendowane. W układach z Bawarją nastąpiła przerwa, gdyż pełnomocnik bawarski nie przyjął propozycyj pruskich, lecz zażądał nowych instrukcyj i pełnomocnictwa od swego rządu.

Wczorajsza wieczorna *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* pisze: Zwłoka w zawarciu pokoju w Pradze nie nastąpiła z powodu politycznych różnic *(Differenzen)*. Idzie tam w ogóle nie o rokowania politycznej natury, gdyż te załatwiono już w preliminarjach. Pomiędzy podrzędnemi kwestjami zaś, traktującemi się w Pradze, mają niektóre techniczny charakter, do których załatwienia urzędników, specjalnie z niemi obznajomionych, potrzeba. Nie małą trudność stanowi załatwienie sprawy własności Związku niemieckiego.

Berlin dnia 16. sierpnia. Zawarty dnia 13. sierpnia z Wirtembergią pokój, oznacza wysokość wynagrodzenia kosztów wojennych i reguluje stosunki handlowe. Od Bawarji żądają Prusy oprócz kosztow wojennych, także zaokrąglenia swoich posiadłości przez sprostowanie granic na prawym brzegu Menu, jak i wynagrodzenia Darmsztadtu, posiadłościami bawarskiemi w Palatynacie (Pfalz). Od żądań tych nie ustąpią Prusy.

Trudności wewnętrzne w Austrji.

„Narody austrjackie powinny między sobą a potem z koroną porozumieć się o przyszłą w duchu jedności państwa przeprowadzić się mającą organizację.“ Oto jest program ministerstwa obecnego, powtarzany od roku. Ale dotąd na tej przez ministerstwo wytkniętej drodze stoją narody na tym samym punkcie, co przed rokiem. Ani kroku nie zrobiono naprzód. Przeciwnie, sejm węgierski, który miał pierwszy plan podać, jakby obie połowy państwa w duchu jedności połączyć można w centralnem ciele ustawodawczem, jest odroczony, praca jego przerwana, i kto wie, kiedy i czy będzie dalej kontynuowana. A główną przyczyną odroczenia i niezwołania dotychczas sejmu, jest właśnie projekt komitetu sejmowego o załatwianiu wspólnych spraw Węgier i reszty monarchii. Projekt ten, który niezawodnie bez zmiany prawie byłby przyjęty był w sejmie, nie przypada do widoków korony i rządu, nie dosyć ma być w duchu jedności państwowej wypracowany. Rząd widzi, iż po zwołaniu znowu sejmu, nie ma nadziei, aby zmieniono ten projekt według intencji korony. W manifeście wrześniowym powiedziano, że uchwały sejmu węgierskiego w tej sprawie, jeżli będą zgodne z utrzymaniem jedności i potęgi państwa, będą przedłożone do równoważnej uchwały sejmom krajowym z tej strony Litawy, ale co korona uczyni w tym razie, gdyby te uchwały węgierskie przeciwne były pojęciu korony o jedności państwa, nie ma w manifeście wrześniowym wzmianki. Zupełna więc niepewność istnieje, co teraz uczyni rząd. Czy zwoła sejm węgierski i doprowadzi tam do uchwał, o których z góry przekonany, iż je korona odrzuci?... Czy rozwiąże sejm, rozpisze nowe wybory i w nowym sejmie próbować będzie uzyskania odpowiedniejszych widokom swoim uchwał?... odwlekając tem samem reorganizację Austrji znowu na rok jeden, i nie mając najmniejszej pewności, iż po roku przyjdzie się do pomyślniejszych rezultatów?...

A nawet między narodami z tej strony Litawy nie osiągniono od czasu wrześniowego manifestu żadnego wyjaśnienia sytuacji i dążności, chociaż rok już upływa. Sejmom krajowym koronnym kazano wstrzymać się od wszelkiego objawu zdań w sprawie ukonstytuowania państwowego, dopokąd rząd sam rezultatu swego porozumienia z Węgrami nie przedłoży, a po roku okazuje się, iż tego przedłożenia rząd uczynić nie jest w stanie. A wszelkim innym reprezentacjom, jak np. radom powiatowym, tam gdzie one już istnieją, ustawy istniejące wprost zakazywały wszelkiego podnoszenia kwestyj, poza zakres ich ściślejszy wychodzących. Tylko rozstrzelone dziennikarstwo różnojęzykowe w krajach niemiecko-słowiańskich traktowało mimochodem sprawę przyszłej organizacji państwowej, lecz nie przywiodło żadnego nawet zbliżenia się opinii różnorodnych z sobą. Nie było i nie ma w Austrji swobodnego prawa zgromadzeń i obrad politycznych w tych zgromadzeniach, więc nie było i możności, aby głosy dziennikarskie poparte lub sprostowane były przez ogół, lub aby się opinia w narodach o najodpowiedniejszej dla Austrji organizacji państwowej wyrobiła.

Ministerwo obawiało się, aby tym sposobem nie wymknął się mu z rąk kierunek całej organizacji Austrji. Ale teraz okazuje się, iż swobodne porozumienie się narodów bez swobody porozumiewania się, jest niemożliwem. Stracono rok czasu bez wszelkiego rezultatu.

Półurzędowe dzienniki dają do zrozumienia, iż chociaż jeszcze dotąd nie można było utworzyć ogólnej reprezentacji państwa, któraby w sprawie organizacji wzięła inicjatywę, to jednak posłom krajowym (Landesboten) będzie wkrótce dana sposobność objawienia swych zdań w tych sprawach polityczno-państwowych. Więc zdawałoby się, iż ministerstwo widząc bezskuteczność traktowania z węgierskim sejmem, teraz odstąpić zamierza od drogi, wytkniętej w manifeście wrześniowym, i odmiennym pójdzie torem. Czyby pierwej zamierzano sprowadzić porozumienie się sejmów koronnych, zgodzenie się ich na jeden program, aby potem módz powagą tych uchwał wywrzeć presję na sejm węgierski — przedłożywszy mu te uchwały jako propozycje rządowe? Organa półurzędowe napominają, aby wszystkie stronnictwa pozbyły się swych wyłącznych dążności, nie dających się między sobą pogodzić i przeszkadzających do utworzenia wspólnego programu. Lecz aby się pozbyć tych wyłączności, potrzeba znowu swobody porozumiewania się, potrzeba swobody prasy, swobody zgromadzeń.

W samych sejmach koronnych, zebranych na fałszywej podstawie szmerlingowskiej ustawy wyborczej, nie da się osiągnąć wyjaśnienie dążności narodów, nie wyrobi się prawdziwa opinia publiczna, nie przebije się też w sejmowych uchwałach. Byłoby to znowu czerpanie sitem wody. Dotąd bowiem nie wolno nawet posłowi sejmowemu zgromadzić swych wyborców, aby wyrozumieć ich zdania.

Więc chcąc w sprawach polityczno-państwowych sprowadzić porozumienie się ludności w każdym kraju między sobą i porozumienie się różnych krajów wzajemne, powinnoby ministerstwo zacząć od ogłoszenia prawa swobodnego stowarzyszania się, swobodnego zgromadzania się, powinno podać sposobność do takiego porozumiewania się.

Ostatnia wojna, w której wszystkie prawie narody tak jednomyślnie wspierały rząd, mogła przekonać, że na utrzymanie Austrji silnej i dobrze zorganizowanej zależy ludności wszędzie, obawy więc dla państwa z jak najswobodniejszych obrad takiej ludności nie ma, bo nie ma między nią żadnych tendencyj separatystycznych. Przeciwnie, wolności takie mogą rozbudzić działalność narodów na korzyść państwa, mogą wskrzesić siły uspione i na ekonomiczno-politycznem polu, i nietylko zagoić rany, zadane klęskami wojennemi, lecz i nierównie świetniejszą przyszłość polityczną przysposobić państwu.

Przegląd polityczny.

Wspomniane przez nas przed kilkoma dniami rozporządzenie, znoszące dawniejsze rozporządzenia względem t e r n y przy obsadzaniu prebend kościelnych, zostało już urzędownie ogłoszone. Opiewa ono jak następuje:

„Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 22. lipca 1866 najmiłościwiej p r z y c h y l i ć s i ę r a c z y ł d o p r o ś b y s e j m u g a l i c y j s k i e g o, a ż e b y z n i e s i o n y m b y ł d e k r e t n a d w o r n y z d n i a 9. m a r c a 1847 r., ogłoszony okólnikiem z dnia 31. marca 1847 roku l. 3191, tyczący się wykonywania prawa prezentowania na prebendy, podlegające patronatowi laikalnemu, z tem jednakże zastrzeżeniem, że ordynarjaty arcybiskupie i biskupie wyznania katolickiego, w wypadkach, w których patron laikalny na prebendę kościelną, opróżnioną w królestwie Galicji i Lodomerji, tudzież w Wielkiem księztwie Krakowie nie zaprezentuje jednego z trzech, których rzeczone ordynarjaty od innych kandydatów za godniejszych uznają, będą obowiązane wtenczas dopiero nadać prezentowanemu kościelną instalację, gdy nastąpi oświadczenie politycznej władzy krajowej, że przeciw niemu żadna nie zachodzi przeszkoda. To najwyższe postanowienie podaje się do powszechnej wiadomości w skutek wysokiego dekretu ministerjalnego z dnia 31. lipca 1866 l. 6235 z tem oznajmieniem, że pod wyż wspomnionym warunkiem rzeczony dekret nadworny przestaje obowiązywać z dniem niniejszego ogłoszenia.

We Lwowie dnia 11. sierpnia 1866.

C. k. namiestnik

Franciszek br. *Paumgartten* m. p. fmp.“

Od dnia więc 11. b. m. może każdy patron na opróżnioną u siebie prebendę kościelną udzielić prezentę któremukolwiek z ubiegających się o parafię kandydatów, nieuwzględniając bynajmniej propozycji konsystorjalnej. W takim razie, gdy patron wybierze sobie parocha nie z pomiędzy t r z e c h, przez ordynarjat jemu zaleconych, są jednak ordynarjaty arcybiskupie obowiązane, stosownie do konkordatu spytać namiestnictwo, czy to ze swej strony nie ma przeciw prezentowanemu kandydatowi co do zarzucenia. Dekret cesarski, zaprowadzający instytucję t e r n y, został więc zniesiony, rząd uwzględnieniem prośby sejmu naszego wyzwolił niższe duchowieństwo z pod absolutnej władzy konsystorzów.

Wiadomo, że sprawę tę poruszył pierwszy w sejmie poseł Pietruski, stawiając samoistny wniosek w tym względzie. Przypomną sobie czytelnicy świetne mowy wnioskodawcy, któremi wniosek swój uzasadniał i popierał, przypomną sobie walkę, jaką z obrońcami terny, dygnitarzami kościoła grecko-katolickiego, zasiadającymi w sejmie stoczył, głównie więc p. Pietruskiemu duchowieństwo i kraj w ogóle zawdzięcza, że przepisy, mocą których sprzeczne z ustawami kościelnemi, szkodliwe dla duchowieństwa, a w naszem wyjątkowem położeniu mianowicie w Galicji wschodniej, zgubne tak pod względem politycznym jak i społecznym, ustanowy t e r n y zniesione zostały.

Pragskie *Narodni Listy* donoszą na czele najnowszego numeru, że hr. Lażańsky, dotychczasowy kierownik namiestnictwa czeskiego, został, jak z pewnością słychać, zamianowany namiestnikiem królestwa Czeskiego.

Ponieważ z wielu stron donoszono a następnie odwoływano doniesienie o zaprowadzeniu stanu oblężenia w Czechach, przeto *Wiener Ztg.* wyjaśnia rzecz w sposób następujący:

„Jeszcze przed dniem 24. lipca, a zatem w czasie, w którym rozpoczęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich nie było do prawdy niepodobne, administracja cywilna Czech zwróciła uwagę na rozległy system szpiegowania ze strony Prus, używany z tym dodatkiem, iż szpiegostwu pruskiemu nie da się skutecznie zapobiedz przy zachowaniu obowiązujących ustaw o bezpieczeństwie domowem i wolności osobistej. Władza właściwa w skutek tego doniesienia orzekła zawieszenie ustaw w mowie będących, i administrację cywilną w Czechcch o tem zawiadomiła. Zaprowadzenie sądów wojennych, właściwej tej cechy stanu oblężenia, nie zostało jednak nakazane, a zatem o zaprowadzeniu stanu oblężenia w Czechach, w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, mowy być nie może.“

O wyprawie Klapki do Węgier nie ma dotąd nic wiarygodnego. Z Ostrawy Morawskiej piszą do *Ołom. Nowin*, że 2000 powstańców było w drodze do Węgier i przyszli do Freistadtu (między granicą pruską a Cieszynem). Tam nadeszła wiadomość o zawieszeniu broni i kazano się Klapce wrócić, co się też dn. 29. z. m. stało. Przeszedł napowrót Odrę pod Hruszowem i rozłożył się taborem nad granicą, czekajac sposobniejszej chwili. *Neue Zt.* w Ołomuńcu dowiaduje się, że d. 4. bm. rozeszła się po Rożnowie (mała mieścina pod górami karpackiemi na Szląsku po tamtej stronie Cieszyna) wieść, że powstańcy węgierscy pojawili się w Karłowicach (o 2—3 mil na północny wschód od Rożnowa). Udał się tam komendant żandarmerji, i wpadł w ręce Węgrów. Nazajutrz (w niedzielę) rano przybył patrol powstańców do Rożnowa, i przeglądnąwszy koszary żandarmskie, zamknął miasto. W krótce nadciągnął sam Klapka z piechotą, która jeszcze liczyła 1515 ludzi, 2 jenerałów, 4 pułkowników, wielu oficerów (pomiędzy tymi wielu Francuzów i Włochów), większość zaś Węgry — a w gronie ich dwóch oficerów od pułku Wasa, znanych w Ołomuńcu. Korpus ten rozłożył się na mieście, rekwirował mięso, chleb, owies, siano, płótno, skubankę i lekarstwa, płacąc za wszystko gotówką pruską. Pod wieczór banda cyganów grała pod domem zajezdnym (Radhosztiem), gdzie siedzieli oficerowie. Naraz zaczęto trąbić alarm. Powstańcy sformowali się i odmaszerowali. Przyczyna szybkiego odejścia było pojawienie się od strony Frankstadtu ułanów austrjackich, którzy złapali jednego majora powstańczego. Zresztą cała brygada szła za niemi, gdyż na drugi dzień przybył do Rożnowa pułk Rossbach, strzelcy, ułani i baterja. Węgrzy dostali się do kolei żelaznej i odjechali szybko na Bogumin do Prus. W Rożnowie zostało się ich tylko trzech. W Karłowicach zaś jednego rozstrzelano. Z tego by wypływało, że Klapka dwa razy usiłował dójść do Węgier, ale ani razu nie przekroczył granicy tychże.

Kwestja wynagrodzenia Francji jest w chwili obecnej kwestją najważniejszą, bo kwestją pokoju lub wojny. Zdaje się być rzeczą pewną, iż Francja żąda przywrócenia granic z r. 1814. *International* utrzymuje, że rząd francuzki wysłał już drugą notę do Berlina w sprawie kompenzat z żądaniem stanowczem granic swoich: „Francja — woła wspomniany dziennik — powstanie jak jeden mąż, aby jeżeli potrzeba z bronią w ręku wymódz oddanie tego, co do niej należało.“ Korespondent berliński *Siècla* donosi zaś, że poseł francuzki w Berlinie, miał już dnia 7. bm. w tym względzie dwugodzinną konferencję z Bismarkiem, że tenże nie okazał się bynajmniej skłonnym do uwzględnienia życzeń francuzkich. Poseł francuzki miał wyraźnie żądać imieniem swego rządu granic z r. 1814. Co do tych granic dodać należy, że jest tu mowa o granicach ustanowionych d. 23. kwietnia 1814 między Ludwikiem XVIII. a mocarstwami wówczas sprzymierzonemi. Na mocy tej konwencji ustanowiono wówczas, że Francji przywrócone zostaną granice z d. 1. stycznia 1792. Gdy Napoleon I. powrócił z Elby, została konwencja ta unieważnioną, a Francja musiała się zadowolnić granicami z r. 1790, w skutek czego traciła twierdze Landau, Saarlouis, Philippeville i Marienburg z należącem do nich otoczeniem odddane. Tego terytorjum z twierdzami domaga się teraz Francja. Wiadomo, że Napoleon III. uważał to zawsze za rodzaj tradycjonalnego zobowiązania przywrócić Francji granice, utracone skutkiem powrotu stryja jego z Elby i klęski pod Waterloo, by usunąć tym sposobem zarzut, ciężący na Napoleonach, iż oni stali się przyczyną ścieśnienia granic francuzkich.

Jakiekolwiek zresztą są żądania Francji, pewnem jest, że ona postawiła żądania, i to żądania rozszerzenia granic swoich; pewnem jest równie, że Prusy o tem wiedzieć nie chcą i ani piędzi ziemi niemieckiej Francji odstąpić dobrowolnie nie myślą. Z dziwną jednozgodnością protestują przeciw żądaniom francuzkim wszystkie, nietylko pruskie, ale w ogóle dzienniki niemieckie.

Tak np. pisze organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* : „Dziwna, że Francja utrzymuje, jakoby zmiany zaszłe w Niemczech były pogróżką dla Francji. Niemcy bynajmniej nie powiększyły się. Niemcy skutkiem wyłączenia Austrji utraciły 13 milionów ludności i około 4.000 mil kwadratowych.“

Nat. Ztg. zaś woła: „Przyjaźń Francji zajmuje wprawdzie ważne miejsce między życzeniami patrjotów niemieckich; ale przedewszystkiem potrzeba, abyśmy nie byli w takiem względem Francji położeniu jak Włochy. Przez wzgląd na naszych sąsiadów za Renem, armia pruska zatrzymała się pod bramami Wiednia; przez wzgląd na nich, tak ważna kwestja saska otrzymała połowiczne i mało-korzystne dla nas rozwiązanie; przez wzgląd na nich, zrzekliśmy się nawet na chwilę unii z południowemi Niemcami. Jeżli jednak przyjacielskie pośrednictwo gabinetu francuzkiego przekroczy te granice, jeźli wróci do błędów pierwszego cesarstwa, wówczas sama Francja utworzy najpotężniejszą dźwignię, która natychmiast całe Niemcy połączy.“

Berlińska *Kreuzztg.* mówi: „Gabinet berliński oświadczył już, że propozycyj francuzkich dotąd uwzględnić nie może, mamy przekonanie, że rząd pruski nigdy ich nie uwzględni.“

Berlińska *Börs. Ztg.* zaś powiada: „Żądania Francji są tego rodzaju, iż żadną miarą na nie przystać nie można. Wiemy, że rząd ma najszczersze chęci zachować z Francją stosunki przyjaźne, nie zaniedba jednak niczego, by być uzbrojonym i gotowym do odparcia żądań tych. Rząd pruski nie chce i nie może ani jednej piędzi ziemi niemieckiej odstąpić Francji, i wie bardzo dobrze, że postępowanie jego poprze nietylko cały naród pruski ale i cały naród niemiecki krwią i mieniem.“

Zwracamy przytem uwagę na najnowsze doniesienia z Berlina, które pod rubryką Prus podajemy, a według których czyni rząd pruski ciągle do dalszej wojny przygotowania.

Co do rokowań pokojowych, które się toczą w Pradze, donoszą na Paryż, że do Pragi przywieziono już gotowy projekt traktatu pokojowego. Główną przeszkodą zawarcia pokoju między Prusami a Austrją jest okoliczność, że Prusy żądają przypuszczenia do traktatu pragskiego reprezentanta włoskiego, czemu się Austrja sprzeciwia.

Prócz tego donoszą te telegramy; W Pradze oczekiwano ks. następcę tronu pruskiego wraz z małżonką w przejeździe do Berna. Pełnomocnik austrjacki otrzymał do swojego pomieszkania obywatelską straż honorową. Pełnomocnicy obustronni umówili się co do wymarszu wojsk i umniejszenia załóg w miastach czeskich. Przybył do Pragi pruski jenerał Mülbe, by zasiąść przy konferencjach w charakterze reprezentanta wojskowego. Rada miejska i duchowieństwo robią przygotowania, aby uroczyście obchodzić urodziny N. Pana (18. bm.)

O powodach wyjazdu nagłego cesarza Napoleona z Vichy, podaje *Wanderer* nową wersję. Oto pisze on, że cesarz otrzymał od cara moskiewskiego notę, wzywającą Francję do wspólnego z Moskwą działania. Gabinet moskiewski wzywa Francję w dołączonym memorjale, do utworzenia federacyjnego związku plemion romańskich pod przewodem Francji, a Moskwa wesprze Francją stając na czele ludów słowiańskich. Jak zaś piszą z Petersburga do *Schl. Ztg.*, czyni gabinet tuileryjski zabiegi, celem pozyskania sobie Moskwy, i wzywać ma rząd moskiewski, by żadną miarą nie dopuścił zawarcia pokoju bez wmięszania się Moskwy i Francji. Z Paryża nadesłano jakąś broszurę, pisze ten korespondent, dowodzącą, że powiększenie Prus jest wielkiem dla Moskwy niebezpieczeństwem. Broszurę tę, rozpowszechnioną w kołach prywatnych, konfiskuje policja po domach.

Z drugiej strony donoszą o usiłowaniach Prus w celu jak najściślejszego związania się z Moskwą. *A. Ztg.* utrzymuje nawet, że dla ujęcia sobie cara, ofiarowały mu już Prusy odstąpienie polskiej części w. ks. Poznańskiego za zawarcie zaczepno-odpornego przymierza i za dotychczasową przyjazną Prusom politykę moskiewską.

Prusy. W Izbie wyższej sejmu berlińskiego złożono do laski marszałkowskiej dwa, a w Izbie niższej tego sejmu cztery projekta do adresów w odpowiedzi na mowę tronową króla pruskiego. Izba wyższa przyjęła na posiedzeniu d. 13. bm. odbytem, i uchwaliła po dłuższej dyskusji prawie jednogłośnie, bo z wyjątkiem 10 głosów, projekt, ułożony przez komisję, odrzucając adres projektowany przez Hochbrechta i jego kolegów. Adres uchwalony przez Izbę panów opiewa jak następuje:

„Najjaśniejszy, najpotężniejszy królu, najmiłościwszy królu i Panie!

Z najgłębszem uczuciem wdzięczności dla Wszechmocnego zbliża się dziś Izba panów do tronu W. kr. Mości. On to bowiem osobiście przez W. kr. Mość wiedzionym do boju wojskom pruskim dał bezprzykładny w dziejach świata szereg nieustannych, szybkich i świetnych zwycięztw. Jemu niechaj cześć będzie! Jego to pomocy chcemy my, Jego pomocy chcą całe Prusy zaufać z niezachwianą wiarą, jakiekolwiek nastąpić mogą niebezpieczeństwa i walki, które wszechmocne wyroki Jego ześlą w przyszłości Europie i naszej ojczyźnie.

W. kr. Mość sam wypowiedziałeś wyraźnie, że wojna przeciw Austrji przedsięwziętą została dopiero po dojrzałem zastanowieniu się i powziętem w skutek tego silnem przekonaniu o bezwarunkowej konieczności odporu przeciw napaści, której Prusy ani nie wywołały, ani też stały się winnemi.

Te słowa królewskie łagodzą żal boleśny, któregobyśmy zresztą, jak W. kr. Mość sam, doznawali z powodu wojny z mocarstwem, którego sztandary razem z chorągwiami pruskiemi w wiekopomnych chwilach, również jak przed niewielu laty, przeciwko wspólnym nieprzyjaciołom walczyły. Szczerze ubolewaliśmy, że i inne niemieckie państwa, które dawniej z Prusami pozostawały w związku, razem z Austrją przeciw wojskom pruskim nieprzyjaźnie wystąpiły, oraz że w zaciętych bojach, świeżo minionych, po obu stronach płynęła krew niemiecka.

Lecz jeżeli spór z Austrją głównie wszczął się z tak potwornych stosunków, jakie wypłynęły z konstytucji niemieckiego Związku, to możemy spodziewać się na pewno, że od chwili blizkiego teraz zawarcia pokoju, z wystąpieniem cesarstwa ze Związku, nastąpią niezakłócone stosunki pomiędzy rządami Prus i Austrji i utrwalą się w zobopólnym interesie obu potężnych monarchij. Nowe ukształtowanie Niemiec pod auspicjami W. kr. Mości samo przez się zapobiegnie na przyszłość krwawym konfliktom pomiędzy niemieckiemi państwami.

Przebieg wojny pełen sławy, składa nowe, niezaprzeczone świadectwo o cudownie szczęśliwych skutkach zarządzonej przez W. kr. Mość silną ręką i kierowanej osobiście reorganizacji wojskowej, jakoteż o konieczności konsekwentnego jej przeprowadzenia. Pruski lud pod bronią przetrwał próbę, do jakiej go król jego i pan powołał. Europa wie teraz, że Prusy i bez pomocy potężnych sprzymierzeńców mogą każdą, nieuzasadnionemi roszczeniami narzuconą im wojnę przyjąć z zupełnem zaufaniem we własne siły, i nową okryć się sławą.

Zawdzięczamy mądrości i stałości W. kr. Mości osiągnięcie tak wielkich korzyści w preliminarjach pokojowych, przy pośrednictwie mocarstwa zagranicznego, którego bezinteresowne i trafne ocenianie stosunków chętnie uznajemy.

Jakkolwiek ciężkie są ofiary wojny, jakkolwiek drogą jest krew, którą przelało zwycięzkie wojsko i walczący z niem wojownicy niemieccy, ofiary te i przelana szlachetna krew są nasieniem, którego obfite owoce ojczyzna w rychłej czy w późnej przyszłości zbierać będzie.

W. kr. Mości ojcowska piecza postara się o wynagrodzenie za ofiary, jakie i najszczęśliwsza wojna na cały kraj i pojedyńcze klasy nakłada. Wojownicy, których rany dają świadectwo poświęcenia ich aż do ostatniego tchu, wdowy i sieroty po walecznych, którzy wierność swą śmiercią stwierdzili, oczekują zapewne nie napróżno złagodzenia ich losu przez łaskę królewską. Do tego się przyczynić, będzie pożądanem zadaniem reprezentacji narodu.

Nie sądzimy, ażebyśmy zdaniem naszem mogli chcieć wyprzedzać wysoką mądrość Wkr. Mości, najwyższe własne uznanie tego, co jest potrzebnem dla ojczyzny pruskiej. Na wysokości chwały i zwycięztwa Wkr.Mści okazywałeś wspaniałomyślne umiarkowanie. Najwyższa mądrość Wkr.Mości potrafi, ufamy w to, cały kraj w to ufa, dotąd rozłączone części monarchii tak połączyć, że Prusy osiągną w przyszłem urządzeniu swych granic rękojmię własnego swego bezpieczeństwa i tej potęgi, która niezbędną jest, ażeby pokój Niemiec i Europy pod żadnym pozorem nie był zakłócony, i ażeby wykluczoną była możebność, iżby kiedykolwiek jeszcze raz uzbrojona nieprzyjacielska armia w pośrodku ziem pruskich mogła zająć stanowisko.

Pod tym, tudzież pod każdym innym względem oczekujemy najuniżeniej postanowień Wkr. Mości co do dalszego uregulowania stosunków politycznych ojczyzny, i jesteśmy pewnymi, że Prusy pod pełnem chwały berłem Jego domu królewskiego, niezmiennie postępować będą ku wypełnieniu ich powołania niemieckiego na drodze wzrastającej zewnętrznej potęgi i wewnętrznego dobrobytu.

Z najgłębszą czcią pozostajemy i td.“

W Izbie niższej złożono cztery projekta do adresów, a mianowicie projekt frakcji konserwatywnej, projekt frakcji staroliberalnych, partji postępowców (projekt dr. Waldeka) i projekt lewego centrum (dr. Gneista). Który z tych projektów przyjęty zostanie przez Izbę, nie wiadomo, zdaje się jednak, że najprawdopodobniej projekt skombinowany przez ostatnie dwa stronnictwa. Układy między temi dwoma stronnictwami, celem porozumienia się wzajemnego, toczą się ciągle. Telegramy z Berlina z d. 14. b. m. donoszą, że dnia tego toczyły się rokowania między temi dwoma stronnictwami postępowców i lewego centrum do późnego wieczora, nie przyszło jednak do porozumienia się.

Na posiedzeniu Izby niższej dnia 13. b. m. odbytem, przedłożył minister handlu projekt do ustawy, znoszącej dotychczasową ustawę o lichwie.

Najważniejszą jednak z Prus wiadomość przyniósł nam wczorajszy telegram z Berlina, donoszący, że minister skarbu zażądał od Izb nowego kredytu 60 milionów talarów na opędzenie wydatków, które mogą być spowodowane ważnemi wypadkami, zajść jeszcze mogącemi, gdyż zawarto dopiero zawieszenie broni, pokoju jednak jeszcze nie zawarto. W związku z tem żądaniem kredytu nadzwyczajnego jest inny telegram z Berlina z dnia 10. b. m. jeszcze, który donosi, że „obwieszczony przez rząd drugi dodatkowy pobór do wojska, który po podpisaniu punktów przedugodnych pokoju, był odroczony, ma być teraz w skutek nowego rozporządzenia ministerstwa wojny, odbyty jak można najprędzej.“ Telegram dodaje, że powszechnem jest w Berlinie mniemanie, iż przyjść może do wojny między Prusami a Francją.

Dodamy, że rząd pruski wezwał okólnikiem, wystósowanym do wszystkich rządów sprzymierzonych z Prusami podczas ostatniej wojny, by zawarły z rządem pruskim przymierze obowiązujące je do oddania swych wojsk pod dowództwo króla Wilhelma. Ten traktat przymierza ma być zawarty na rok jeden.

Nordd. Allg. Ztg. z dnia 15. b. m. pisze: Przez zamianowanie jen. Voigt Rhetza gubernatorem Hanoweru, wstępuje pruska administracja kraju w nowy okres. Urzędników zawezwie się jak najkategoryczniej do spełnienia celów państwa (Staatszwecke), i będą się oni musieli stanowczo oświadczyć, jakie stanowisko zajmą w obec Prus. Nie mogą oni mieć najmniejszej wątpliwości co do swoich obowiązków, gdyż cały Hanower obsadzony jest przez Prusaków. Inaczej rzeczy się mają z Oberhessen, gdyż nie całe w. księztwo jest obsadzone. Prusy wszakże nie ścierpią, aby urzędnicy hescy uważali się za organa rządowe Darmstadtu. W Nassau znalazły Prusy najzupełniejszą anarchię, lecz po złączeniu z Prusami wszystko się tam łatwiej uporządkuje, niż gdzieiudziej. Nakoniec konstatuje artykuł, że nawet w dzielnicach Bawarji, zajętych przez Prusaków, usposobienie jest przyjaźne Prusom.

Ministerjalna *Zeidlers Corresp.* powiada, „iż co do krajów, których monarchowie posiadania swego pozbawieni zostali, miano zrazu zamiar odłączenia od nich niektórych części i przyłączenia ich do monarchii pruskiej, jako dla jej bezpieczeństwa koniecznie potrzebnych. Doświadczenie jednak kilkotygodniowe dowiodło, iż takie rozkawałkowanie nie odpowiada ani życzeniu, ani interesowi krajów. Ludność prawem i przyzwyczajeniem ze sobą związana i wspólne interesa mająca, opiera się takowemu rozkawałkowaniu, a chociaż tu i ówdzie jest może pewna antypatja przeciw Prusom, to antipatję tę wtenczas tylko zwyciężyć można, jeżeli ludność zostawia się razem, i jeżeli całe terytorja złączą się z monarchią pruską. Z tego to powodu przeważa obecnie system zupełnego wcielenia“.

Francja. Cesarz Napoleon jest chory. Donoszą o tem zgodnie nietylko dzienniki niezawisłe, ale nawet urzędowy *Monitor*, który nie zwykł tak niepokojących podawać wiadomości, donosi o tej chorobie cesarza, tłumacząc tą chorobą powód nagłego powrotu cesarza z Vichy do St. Cloud. Cesarz ma cierpieć na kamień i będzie zapewne musiał poddać się operacji; cesarz ma być tak cierpiącym, że nietylko nie mógł oddać wizyty cesarzowej meksykańskiej, co według etykiety dworskiej, było niezbędnem, ale że nawet nie mógł prezydować radzie ministrów, pomimo że o odbytej pod przewodnictwem cesarza naradzie w St. Cloud, dzienniki półurzędowe donosiły.

Anglia. Z mowy tronowej królowej angielskiej, przy zamknięciu parlamentu na dniu 10. bm., odczytanej przez lordów komisarzy, przytaczamy tu ustęp, odnoszący się do Irlandji, sprzysiężenia fenianów i zawieszenia w Irlandji ustawy „*habeas corpus*.“ Ustęp ten mowy tronowej opiewa:

„Niecne sprzysiężenie z rozległemi rozgałęzieniami, mające na celu obalenie władzy Jej królewskiej Mości w Irlandji, konfiskatę dóbr i zaprowadzenie rzeczypospolitej, — sprzysiężenie mające swe siedlisko w Irlandji, lecz czerpiące główną swą siłę w pomocy obywateli naturalizowanych mocarstwa obcego i przyjacielskiego, — zniewoliło Jej kr. Mość, na początku teraźniejszej sesji, do przyzwolenia na środek, zalecony przez jej reprezentanta w Irlandji, zależący na tymczasowem zawieszeniu w tej części posiadłości Jej kr. Mości, aktu *habeas corpus*. Środek ten przywiedziony do skutku energicznie, lecz tylko na pewien przeciąg czasu przez władzę wykonawczą irlandzką, spowodował przytłumienie wszelkiego objawienia się zewnętrznego projektów zdrady i opuszczenie Irlandji przez większą część tych ajentów zagranicznych, przez których głównie sprzysiężenie zostało uorganizowane. Lecz to nie przeszkodziło przewódzcom ruchu wykonywać w dalszym ciągu swych występnych zamiarów poza granicami posiadłości Jej kr. Mości. Usiłowali oni nawet przedsiębrać, z terytorjum Stanów Zjednoczonych, najście przeciw spokojnym poddanym Jej kr. Mości w prowincjach Północnej Ameryki. Wszelakoż to usiłowanie najścia posłużyło jedynie do wykazania, w sposób jak najoczywistszy, wierności i przychylności poddanych Jej królewskiej Mości w tych prowincjach, które bez różnicy wyznania i pochodzenia, zjednoczyły się dla obrony swej monarchini i swego kraju. Posłużyło ono do dowiedzenia, z jak dobrą wiarą i z jak skrupulatnem poszanowaniem dla praw międzynarodowych, rząd Stanów Zjednoczonych pospieszył z zapobieżeniem wszelkiemu usiłowaniu najścia na kraj sprzymierzony, i przyczynił się do zasłonięcia posiadłości Jej kr. Mości od klęsk nielojalnego najścia. Jej kr. Mość poczytywałaby siebie za szczęśliwą, gdyby zamykając sesję parlamentu, była w stanie położyć koniec prawodawstwu wyjątkowemu, które zmuszoną była zaprowadzić na początku sesji. Lecz opieka, jaką Jej kr. Mość powinna udzielać swym wiernym poddanym, nie pozostawia jej innej alternatywy, jak tylko żądania od parlamentu upoważnienia do przedłużenia do drugiej sesji działania teraźniejszego prawa. Jej kr. Mość oczekuje z niecierpliwością chwili, w której będzie mogła wrócić do zwykłych przepisów prawa.“

Na ostatniem posiedzeniu Izby niższej d. 10. odbytem, interpelował Bovyer lorda Stanleya w sprawie wynagrodzenia, którego Francja od Prus żąda. Lord Stanley odpowiedział, że wie, iż toczą się między Francją a Prusami rokowania w tym względzie, ale że nie zna treści not, między obydwoma rządami wymienianych.

Dania. *La France* pisze:

„Wszystkie wiadomości, jakie nadeszły z Danii, donoszą jednozgodnie o wielkiem zadowolnieniu, sprawionem w Szlezwiku przez wiadomości o przyszłem odstąpieniu części północnej tej prowincji do Danii; głęboką dla cesarza Napoleona czują tam wdzięczność za to, że do preliminarjów pokojowych, dołączył artykuł, według którego mieszkańcy Szlezwiku mają sami zadecydować o swoim losie.“

Podczas zawieszenia broni.

Garibaldi ściągnął już zapewne ostatnie swoje oddziały z południowego Tyrolu, które w Judykarjach był pozostawił. Korpus jego koncentruje się w Brescii i okolicy. Garibaldi zajmuje się teraz reorganizacją swego korpusu, a mianowicie lepszem zaopatrzeniem go w broń i mundury. Faktem jest, że włoska biurokracja wojskowa, jak zrazu stawiała wszelkie przeszkody, aby nie dopuścić utworzenia korpusu ochotników, tak potem wszystko czyniła, aby go zrobić niezdatnym do czynnego wystąpienia. Włosi zabrali się gorąco do zdobycia twierdz weneckiego czworoboku. W Bascoldo na zachód od Mantuy, zgromadzili park 100 dział najcięższego wagomiaru. W samej Mantui Austrjacy przygotowali się do obrony. *Augsb. Allg. Ztg.* podaje spis 24 gmin z Trydentyńskiego, które do Wiktora Emanuela wysłały adresy z prośbą, aby Tyrol włoski przyłączony był do Włoch, a w innych adresach zaklinano Garibaldego, aby się nie wycofywał.

Włoska *Gazz. Ufficiale* podała już urzędowe sprawozdanie o bitwie pod Lissą. Jest ono dość obszerne, ale nie zawiera całkowitego raportu Persana z powodu, że zbyt ostre wycieczki przeciw ministerjum zawiera. Sprawozdanie oparte jest na raporcie admirała, na dziennikach pojedyńczych okrętów, metryce marynarki i wyniku śledztwa co do utraty okrętów „Re d'Italia“ i „Palestro“.

Według tego flota włoska liczyła 28 statków, a mianowicie 11 pancerników, 4 fregaty drewniane, 1 korweta, 2 korwety kołowe, 4 kurjery parowe, 4 łodzie kanonierskie, 1 okręt szpitalowy i 1 magazynowy.

Co się tyczy samej wyspy Lissy, dyspozycje były tak wydane, aby kontradmirał Vacca z 4 pancernikami i 1 korwetą śrubową zaatakował fortyfikacje Porto Comisa, celem zrobienia dywersji i zajęcia załogi wyspy na wszystkich punktach; wiceadmirał Albini miał z 5 fregatami drewnianemi przebojem wysadzić na brzeg oddział lądowy, uciszywszy poza portem S. Giorgio baterje S. Vito pod Porto Manego; rdzeń floty miała zająć fortyfikacje S. Giorgio. Łodzie kanonierskie miały rozkaz udać się do Lesiny i zburzyć telegraf podmorski, tudzież wszelkie komunikacje tej wyspy z Lissą (wiemy, że to już było za późno). Kurjery ustawiono w pobliżu Busi. Tak skombinowaną akcję rozpoczęto o świcie dnia 18. lipca. Vacca i Albini nie mogli w Porto Comisa i Manego nic innego zdziałać, jak tylko, że zajmowali tamtejszą załogę; baterje austrjackie były zbyt wysokie, aby im kule z okrętów dosadnie szkodzić mogły. Eskadry połączyły się zatem, aby dostać się przebojem do portu S. Giorgio i tam wylądować. Zadanie to spełnił przed innymi „Formidabile“ (komendant Saint-Bon), którego poparł Vacca trzema okrętami i „Affondatorem.“ Baterje austrjackie były częściowo zmuszone do milczenia i mocno były uszkodzone, ale okryty sławą „Formidabile“ wycofał się z portu, w którym było okrętom trochę ciasno do obrotów. Niepogoda i spóźniona pora nie pozwoliły dokonać rozpoczętego wylądowania, do którego już 2.200 ludzi było w pogotowiu. Dnia 20. lipca rano było już wszystko w toku, gdy podejrzane okręty oznajmiono. Straty przy tych atakach wynosiły 16 w zabitych i 96 rannych; jeden „Formidabile“ był znacznie uszkodzony; „Re di Portogallo“ i „Castelfidardo“ poniosły uszkodzenia w maszynach.

Kiedy oznajmiono flotę nieprzyjacielską, otrzymały zabierające się częścią do wylądowania pod Comisą, częścią do ponowienia ataku w St. Giorgio okręty rozkaz, uszykowania się w linii, przodami na zachód. Nieprzyjaciel przybył w ściśniętej kolumnie z 23 okrętami, 7 pancerników w pierwszej linii. „Był to pierwszy wypadek, że nowoczesne środki morskiej wojny do boju wystąpiły. Z tego powodu admirał — powiada raport Persana — uznał za stosowne, stanąć po za linią na bardzo szybkim pancerniku“ i wybrał ku temu „Affondatora“. — „Principe Carignano“ rozpoczął ogień, i wnet wszczęło się zamieszanie bitwy, o której przebiegu i rezultacie sprawozdanie to nic nowego nie opowiada, a w ogóle potwierdza to, co doniósł Tegetthof. Po pierwszem starciu uszykowały się obie floty do nowego starcia, gdy „Principe Umberto“ dał znać o mnóstwie rozbitków, z których 169 uratowano. Straty nie są dokładnie podane. Sprawozdanie to powiada w końcu: „Nasza flota, spędziwszy noc na wodach, na których toczyła się bitwa, wróciła do Ankony.“

Najmocniej Persano dotknął Albiniego, który też najpierwszy sądu zażądał.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Florencja d. 8. sierpnia.

(*AJO*) Położenie polityczne zmienia się we Włoszech nietylko każdego tygodnia — lecz można nawet powiedzieć, że każdej godziny. Niedawno doniosła nam była urzędowa gazeta, że jednomiesięczne zawieszenie broni przyszło już prawie do skutku pomiędzy Włochami a Austrją, że dwór wiedeński odstąpi nietylko Wenecję bezwarunkowo, lecz prawdopodobnie i Tyrol południowy; że wymiana jeńców nastąpi za dni parę — jednem słowem, że wszystko się ukończy według woli narodu. Wczoraj uwiadomiła nas taż sama gazeta, że pełnomocnicy Włoch i Austrji zjechawszy się w małem miasteczku Cormons nie mogli się porozumieć, co się tyczy zawieszenia broni. Z drugich stron dowiadujemy się, jakoby Austrja, ośmielona zwycięztwami, odniesionemi pod Custozzą i Lissą, nie była obecnie zbyt przychylną odstąpieniu Wenecji bez wynagrodzenia, i że zaspokojona ze strony Prus, zamyśla uderzyć całą siłą na Włochy. Ile w tem prawdy, nie wiadomo. Tyle tylko pewna, że sytuacja stała się od wczoraj bardzo naprężoną. Wszystkie rezerwy, jakie tylko

rząd pozostawił był w Neapolitańskiem, powołano drogą telegraficzną do głównego obozu, stojącego we Weneckiem; amunicję zwożą ciągle do Padwy, Rovigo i Vinczency. Czy ponowią się kroki nieprzyjacielskie? Czy Włochy zdecydują się uderzyć same na Austrję, podczas gdy Prusacy zamyślają odpoczywać na zdobytych laurach?

Opinia publiczna nie gniewa się na króla Wilhelma, że on ośmielił się podpisać zawieszenie broni bez Wiktora Emanuela — lecz cały gniew zwraca przeciw swemu własnemu rządowi. Gdyby Lamarmora nie stał był bezczynnie kilkanaście dni po bitwie pod Custozzą, gdyby armia włoska ciągłemi atakami utrzymywała była bez przerwy zajętą armię południową austrjacką — Prusy szanowałyby dziś nierównie więcej młodą Italię. Przeciwnie, widzący Prusy, że Włochy żadnej im prawie nie przynoszą korzyści, nie chcą awanturować się dłużej, nie chcą bić się tylko dla Wiktora Em. Mnie się zdaje, że dwór berliński ma zupełną słuszność. W mowie tronowej król Wilhelm nie nadmienił nawet o swych sprzymierzeńcach Włochach. Dzienniki urzędowe krytykują ten krok bardzo, nazywając go jawną obrazą. Napoleon powrócił nagle do Paryża, gdzie ma odbyć nowe konferencje z ambasadorem Nigrą i księciem Napoleonem. Jeżeli [illegible] z Austrją, to prawdopodobnie będą się [illegible] wielkie, że tym razem Francja zestąpi ze swej neutralności.

Flotę włoską prześladuje jakieś fatum. Przedwczoraj zerwał się straszny uragan na morzu Adrjatyckiem. Kilka statków wojennych, stojących koło Ankony na kotwicy, widząc grożące niebezpieczeństwo, wypłynęło czemprędzej na pełne morze i w ten sposób ocalało z małemi stosunkowo uszkodzeniami. — Dowódzca sławnego „monitora L'Affondatore“ (Topiciel) P. Martini widząc, że z powodu konstrukcji sobie tylko właściwej, statek jego nie mógłby się oprzeć burzy morskiej, wpłynął po wielu zachodach do portu, lecz zaledwie stanął koło lewego ramienia portowego, silny prąd wiatru wywrócił „Affondatora“ („Topiciela“), który w tejże chwili zatonął. Ludzie uratowali się wszyscy. Pisałem wam dawniej, że „Affondatore“ kosztuje 5 milionów franków i że jest uzbrojony działami Armstronga. Rząd ma nadzieję, że za parę dni uda mu się wydobyć „Topielca“, który pierwej się utopił, zanim mógł był utopić kogo innego.

U Ricasolego była nowa deputacja z Trydentu. Prezydent gabinetu przyjął ją bardzo grzecznie i wynurzył nadzieję, że Tyrol południowy należeć będzie do zjednoczonej Italii.

Mówią, że Garibaldczycy otrzymali rozkaz cofnąć się ku Brescii. Jeżli wojna nie wybuchnie, rozkaz ten zostanie wykonanym; lecz co wtenczas uczyni Garibaldi? Niektóre dzienniki wysyłają już jen. na Kaprerę — aby tam poprawił nadwątlone zdrowie. Czy w ten sposób płaci się za poświęcenie i bohaterstwo.

Warszawa d. 8. sierpnia.

Kierunek, celem zrujnowania nas, spostrzedz się daje i w nowej reformie szkół. Instytucje naukowe, taką noszą nazwę szkoły w całym cywilizowanym świecie, że rzeczywiście do cywilizacji prowadzą. U nas pod rządem moskiewskim inaczej się dzieje, szkoły są tylko parodją nauki, a przybytkiem wszystkich łajdaków za okradzenie kas, z urzędów w Moskwie wypędzonych. Witte i Wielujew na czele komisji oświecenia stoją, oni to kierują naszemi zakładami naukowemi, a fakta niżej podane o tych panach, przekonają was, jaki obrali kierunek. P. Witte rodem Niemiec, pisze się Herr von Witte, nie pojmuje jakto człowiek z niemieckiem nazwiskiem może być Polakiem. Będąc w gimnazjum z wizytą wywołał kilku z niemieckiemi nazwiskami i przemówił do nich po niemiecku, a gdy biedni ci uczniowie odpowiedzieli czystą polszczyzną, że będąc Polakami nie rozumieją po niemiecku, obruszył się na takie zgorszenie von Witte i wrzeszczał, że żaden z niemieckiem nazwiskiem nie może być Polakiem. Jeden z biednych uczniów, odważniejszy, odezwał się: wszak p. Berg, będąc Moskalem, ma niemieckie nazwisko. Na to von Witte rażony jakby piorunem wykrzyknął: „Berg, ja i wszyscy jesteśmy Niemcami.“ Po upływie kilku dni wyszedł rozkaz, aby żaden ewangelik, tu już z polskiem nazwiskiem nawet, nie był przyjęty do żadnego gimnazjum, bo jako Niemiec (!) powinien do szkoły niemieckiej uczęszczać. Nie uwierzycie, jakie oburzenie wywołał podobny rozkaz, bo przecie ewangelicy są takimi dobrymi Polakami jak i katolicy. Może wojna teraźniejsza wywołała takie uwzględnienie narodowości w głowie pana v. Witte? Tenże pojechał do Petersburga z projektami, aby otworzyć seminarjum dla żydów, w którem wykład odbywać się ma w języku żydowskim, wychodząc z punktu, że wszystkie narodowości uwzględnione zostały, a żydowska jeszcze nie! Czem Kopernik, Keppler, Kolumbus wobec takiej głowy jaką pan v. Witte posiada, i takich wynalazków, których, przyznajemy się, nie pojmuje wcale wiek 19.

Zadaniem drugiego zbira, Wielujewa jest zewnętrznie... nas (sic) o czem was niżej podane fakta przekonać mogą. Przy egzaminowaniu uczniów w szkole, przyszło do zadania geometrycznego *centum boum* (sto wołów). uczeń gdy w zadaniu wydając go przed nim, zostaje zatrzymany przez Wielujewa z rozkazem, aby powtórzył co tu powiedział, jak się to zadanie nazywa? Uczeń powtórzył, że nazywa się sto wołów, tu do pierwszego w krzyk na profesora i ucznia: Co to wy zamiast nazwać pitagorcsowemi portkami, nazywacie po polsku sto wołów, chcecie się koniecznie buntować. Rozwściekłony wywołuje drugiego i nowe zadanie każe mu tłumaczyć. Ta znowu była mowa o „równoległoboku“, i na to się obruszył i kazał równoległobok zastąpić wyrazem „paralelogram“, bo to jest po europejsku. W innem gimnazjum, profesor pocztowy powiedział mu, że nasz kochany Śniadecki utworzył własną terminologją, [illegible] cudzoziemskiej. Na to odpowiedział uczony Wielujew, że on więcej rozumie od Śniadeckiego, jego więc słuchać trzeba. Śniadecki nie żyje, jego nauka także umrzeć powinna. Za autentyczność tych faktów ręczę, a wstrzymuję się z komentarzami; poróbcie je sami kochani czytelnicy. Na zakończenie dzisiejszej mojej korespondencji, w prędkości napisanej, dodam, że powiększono policję o 500 osób, z wojska wziętych, to wszystko na przybycie cara do lojalnego miasta. Do widzenia wkrótce z obszerniejszą korespondencją.

Kronika.

— **Spis poddanych austrjackich, wziętych do niewoli moskiewskiej.** (Dalszy ciąg.)

Fałęcki Nikodem jest na Sybirze w Nerczyńsku, Florczyk Michał ułask., Firlej Jan z Nowego Sącza w Permie, Fijałkowski Grzegorz ułask. i wrócił, Filipowski Antoni ułask. i wrócił, Frankowski Edward nie wiadomo gdzie, Fryc Wojciech jest w Kursku, Francek Franciszek vel Tomaszewski ze Wrzaw, pow. Nizko, w Permie, Franek Emanuel ułask., Frankiewicz Franciszek jest w Jenisejskiej gub. wołości Anerskaja. Felczerowski Antoni na Sybirze w gub. Tomskiej wołości Dmitriewskiej.

Gałuszka Bogumił nie wiadomo gdzie. Gajewski Ferdynand jest w Kliczka, Gaszyński Franciszek jest w Jarosławiu, Gawliński Józef jest w Tomsku, Garwoliński Wincenty ułask. i wrócił, Gaweł Jakób jest w w Kostromie, Gajdziński Antoni jest w Kałudze, Gadlewski Romuald ułask., Getritz Aleksander jest w Kałudze, Gein Bartłomiej jest w Jarosławiu, Gürtler Wiktor jest w pow Kańskim, wieś Piermiaków, Geranik Feliks ułask., Giełg Jan jest na Sybirze, Goblic (Hoblic) Jan ułask. Góra Jakób ułask., Godeń Maciej jest w Orlu, Gostkowski Zygmunt nie wiadomo gdzie, Gołczewski Seweryn Roman jest w gub. Tomskiej pow. Mazyńskim, wołości Dobrówce, Gort Samuel ułask., Gomularz Jakób jest w Omsku, Gorecki Marcin jest w Kałudze, Gołębiowski Franciszek jest w Archangelsku, Gomuliński Wincenty nie wiadomo gdzie, Goliau Walery jest na Sybirze w Nerczyńsku lub Piotrowsku, Gross Stefan ułask., Grossner Antoni ułask., Goralczyk Stanisław patrz Wiśniewski Stanisław, Grzędziel Franciszek ułaskawiony, Grankowski Michał ułaskawiony, Gruszecki Henryk alias Drapella Teodor, sądzony w Siedlcach ułask., Grzyb Jan jest w Kałudze, Grubert Bolesław jest w Jarosławiu, Gregorjades Julian jest w Jarosławiu, Grottger Jarosław jest na Sybirze w Irkucku lub w Nerczyńsku, Grabowski Antoni nie wiadomo gdzie, Gruszkiewicz Jan nie wiadomo gdzie, Gross Karol z Rzeszowa w Permie, Grochalski Szymon ułask., Grzesicki Wincenty ułask., Groca Wojciech ułask., Gisler ułask., Gierkuszkiewicz Karol nie wiadomo gdzie, Gniewosz Bogumił jest we Włodzimierzu, Gyurina Stefan ułask., Głuchowski Karol jest w Uryńsku, Glinicki Konstanty jest w Kliczka, Gunia Michał jest w Kazaniu, Guzik Wojciech ułask. i wrócił, Gutwiński Józef jest w Kazaniu, Gudelszczak Jakób jest w Orle.

Hałoniewicz Franciszek jest w Kazaniu, Halbritter Ludwik jest w Orlu, Halbritter Robert Hugo był pod Radziwiłowem, teraz nie wiadomo gdzie, Haas Edward jest w gub. Jenisejskiej włości Czarnoreczyńskiej, Hajdukiewicz Jan jest w Kursku, Hercog Władysław z Bochni w Permie, Hirszel Antoni Józef jest w Tomsku, Horecki Bogumił jest w Kursku, Hornstein Roman nie wiadomo gdzie, Hoblic (Goblic) Jan ułask., Hozera Franciszek ułask. i wrócił, Hollubetz Jan jest na stacji poczta Łopatów, Höflich Julian Adolf z Wieliczki w Permie, Hradecki Rudolf jest w Krasnojarsku, Hryniewicz Jan w głębi Moskwy, Hart Schmal ułask.

Jankowski Adolf jest w Piotrowskim zawodzie. Jastrzębski Zenon jest w gub Jenisejskiej, Jankowski Adam jest w Jarosławiu, Jarosławski Piotr jest w Głubokawy, Jaskulski August nie wiadomo gdzie, Jastrzębski Stanisław jest w Twerze, Jagiełło Wawrzyniec był pod Radziwiłowem, teraz nie wiadomo gdzie, Jamroz Jan jest w Jarosławiu. Jakubowski Wojciech ułask. Jaeschke Antoni jest w Charkowie. Jastrzebski Franciszek jest na Sybirze, we wsi Podsopki w gub Jenis., Jasiołek Józef ułask., Jabłoszewski Wiktor ułask i wrócił, Jantner Samuel z Iglo (Węgry) w Permie, Jaklinski Henryk nie wiadomo gdzie, Janowski Walenty jest do Prus wydany, Jernek Feliks ułask., Jenoni Edward niewiadomo gdzie, Jelisz Jan ułask. i wrócił. Jelonek Paweł ułask., Jędrzejowski Karol jest na Sybirze, Jodłowski Tomasz ułask., Ilmin Jan ułask., Ingwer Józef jest w Bałachciańsku w gub. Jenisejskiej, Jurkiewicz Jędrzej jest w Orlu, Juszczyk Piotr jest w Jarosławiu, Jużko Samuel ułask. i wrócił, Juryua Julian jest w Orlu, Juryna Stefan ułask.

— **Zwinięcie urzędu powiatowego.** *Krakauer Ztg.* pisze: „Z dniem ostatnim b. m. będzie c. k. mieszany urząd powiatowy w Wiśniczu w teraźniejszym stanie swoim zwinięty, polityczny oddział jego zostanie od 1. przyszłego miesiąca połączony z politycznym oddziałem c. k. urzędu powiatowego w Bochni, sądowy zaś oddział pozostanie aż do formalnego ustanowienia samoistnego c. k. sądu powiatowego w Wiśniczu do dalszego prowadzenia spraw sądowych.

Co się niniejszem podaje do wiadomości powszechnej z tym dodatkiem, że c. k. urząd podatkowy, który istniał w Wiśniczu, został już od dnia 1. zeszłego miesiąca połączony z c. k. urzędem podatkowym w Bochni.

— † **Jan Milikowski**, właściciel znanej firmy księgarskiej „J. Milikowski“, i senior księgarzy, zmarł wczoraj w 85. r. życia. Eksportacja zwłok nieboszczyka odbędzie się jutro o godz. 3. z domu pod l. 133 przy ulicy Dominikańskiej do kościoła ewangelickiego, a ztamtąd na cmentarz Łyczakowski.

— † **Ks. Roman Zubrzycki**, znany szeroko jako jeden z najgorliwszych kapłanów polskich, zmarł dnia 15. bm. na cholerę w Śniatynie.

— **Rada gminna miasta Krakowa.** Podaliśmy już dawniej spis wybranych do rady krakowskiej podług pojedyńczych kół wyborczych. W owym spisie powtarzały się niektóre nazwiska kilka razy, gdyż niektórych powybierano w rozmaitych kołach. Nietylko ta okoliczność, ale nadto i kilka takich wypadków, że niektórzy kandydaci wszystkich głosów, jakie po rozmaitych kołach wyborczych na nich padły, miewali nierównie więcej, niż niektórzy radni w jednem kole, a tem samem poniekąd mogliby uchodzić słusznie za reprezentantów ogółu Krakowian, mimo to nie dostali się do Rady, świadczy dowodnie o wadliwości statutu wyborczego. Nie małej wagi jest przy tem i ta okoliczność, że przez takie rozbicie ludności na kilka kół i kółek wyborczych, osłabia się ducha zasady wyborów, i interes powszechny rozpada się na interesiki partykularne. Lecz mniejsza z tem na teraz, dość że Kraków osiągnął wreszcie reprezentację, i będzie się mógł odtąd zajmować sam własnemi sprawami, które dotąd leżały prawie w zaniedbaniu, i uporządkować takowe. Uroczyste otwarcie posiedzeń tejże Rady miało po poprzedniem nabożeństwie nastąpić wczoraj, d. 16. b. m. zrana, w sali hotelu saskiego. W miejsce radnych, którzy i po innych kołach zostali wybrani, powołano tych, którzy w odnośnych kołach mieli najwięcej głosów.

Urzędowy zatem spis radnych jest następujący:

Baranowski Teodor, Baumgardten Ferdynand, Bentkowski Jan. Blatteis Jakób, dr. med., Chmurski Antoni, Chrzanowski Leon, Dietl Józef, dr. med., Deiches Salamon. Federowicz Jan, Feintuch Stanisław, Fink Jozue, Friedlein Józef, Górnicki Leopold, kan. kat. krak. Gralewski Fortunat, Gumplowicz Abraham, Hanicki Jan Nep., Harajewicz Jan dr. med., Helcel Ludwik, Hoszowski Konstanty dr. pr., Jawornicki Marceli, John Juliusz August, Koczyński Michał, dr. o. pr., Kosz Jan, Kirchmayer Wincenty, Kuhn Józef, Kurkiewicz Andrzej, Langie Karol, Landau Loebel, Leiter Florjan, Lipiński Leopold, Majer Józef, dr. med., Machalski Maksymilian dr. pr., Marflewicz Antoni, Mendelsburg Albert, Mendelsohn Hirsch, Mieroszowski Stanisław, Mirowski Teodor, Moszyński Piotr hr., Muczkowski Stefan, Oettinger Józef, dr. med., Potocki Adam hr., Rydzowski Andrzej dr. pr. Samelsohn Szymon, dr. o. pr., Seredyński Hipolit, Schönberg Józef, dr. pr., Schönberg Wolf, Siwecki Jan, Schwarz Antoni, Strzelbicki Marcin, dr. o. pr. Szlachtowski Feliks, dr. o pr., Szukiewicz Aleksander, Warschauer Jonatan dr. med., Weigel Ferdynand, dr. o pr., Wodzicki Henryk, hr., Wolf Wincenty, Wróblewski Szymon, dr. med., Żebrawski Teofil, dr. fil., Zieleniewski Ludwik, Zieliński Jan, Zyblikiewicz Mikołaj dr. o. pr.

— **Z Nadwórnej** dnia 10. sierpnia. Temi dniami odesłała tutejsza władza powiatowa 60 przed rekrutacją zbiegłych żydków z wszelką przezornością w łańcuszkach, po dwóch na każdym wozie do Stanisławowa i stawiła przed komisją asenterunkową. Podobnie uczyniły i inne powiaty tego obwodu, i przyznać należy, że wypełniły należycie i bezwzględnie przepisy, ustawą zakreślone, przekonując ludność, że ukrywanie się nie uwolni nikogo od asenterunku. Przeciwnie z tem większą surowością i ścisłością bywają takowi wyszukiwani. Byliśmy więc pewni, że choć tą razą żydzi, przypadający na nich zwykły kontyngent dostarczą. Inaczej się stało: ani jeden z naszego powiatu nie został uznany za zdolnego, i powrócili wszyscy weseli do domów, pośmieszkując się z wiozących ich chłopków, (podobnie miało się stać z żydowskimi zbiegami innych powiatów).

Dlaczego pan naczelnik (Osterman), przeprowadzający tak bezwzględnie po powiatach zwykłą rekrutację, w miejscu swojego urzędowania, nie dopatrzył tej niesłuszności. Najstarszy urzędnik polityczny w obwodzie, powinien wiedzieć, że fakta podobne sprawiają oburzenie w ludności.

Zwracamy przeto uwagę wys. rządu na tę zbyt ważną okoliczność, którą najskuteczniej załatwić może autonomiczna organizacja kraju i zaprowadzenie urzędów gminnych, z zaprowadzeniem których zwolennicy dawnego systemu biurokratycznego, stałego wypoczynku doczekać się powinni.

Cholera dzięki Bogu jeszcze nas nie nawidziła, ale słabości tyfusowe pojawiają się często i kończą się śmiercią. Zboże droższe jak obecnie w Wiedniu, pieniędzy mało, a drobna moneta znikła z obiegu, a za zmienianie jednego reńskiego płacimy żydom 2 do 5 centów.

Ostatnie wiadomości.

Jeszcze dotąd nie rozpoczęły się układy między Austrją a Włochami. Austrja żąda, aby się te układy odbywały w Paryżu, w czem zdaje się i cesarz Francuzów Austrją popiera. Tymczasem Prusy domagają się, aby układy toczyły się razem z austrjacko-pruskiemi w Pradze, i aby do Pragi zostali wysłani z Florencji pełnomocnicy włoscy. Dotąd rozstrzygnięcia sporu nie ma.

Obszerniejszy telegram londyńskiego bióra *Reuters Ofice* opiewa: Cesarz L. Napoleon przyjmował posła pruskiego, który wręczył odpowiedź Prus na notę francuzką, żądającą poprawy granic. Prusy oświadczają, że żądania tego przyjąć nie mogą. Cesarz odpowiedział, iż opinia publiczna zniewoliła go, do wyrażenia takiego życzenia, które uważa za słuszne, cesarz uznaje wszakże sprawiedliwość argumentów pruskich, i oświadczył, że dobre porozumienie między Francją a Prusami w żadnym razie nie będzie zerwane. Cesarz spodziewa się, że Prusy nie przekroczą linii Menu.

Wiadomość z *Reuters Ofice*, iż Napoleon na odmowę Prus cofnął swe żądania, niby uniewinniając się opinią z uczynionego kroku, jeśli jest prawdziwą, to bardzo groźną dla Prus, gdyż wygląda to na założony z góry plan, aby go opinia publiczna zniewoliła do wojny. Zresztą i podług tej wiadomości, Napoleon czekać będzie z dalszemi postanowieniami, co uczynią Prusy.

Dzienniki berlińskie półurzędowe dalej dowodzą, że Napoleon nie może żądać kompenzaty i odstąpienia ziem niemieckich lub belgijskich, gdyż w pierwszych ani w drugich nikt nie żąda przyłączenia do Francji. Dalej chwalą Napoleona, iż to nieżądanie uwzględnia i żadnych pretensyj nie robi. Jestto jakby chwalenie dziecka za to, czego się obawiamy, aby nie robiło.

W sprawie sprostowania granic francuzkich, która ostatniemi dniami skutkiem doniesienia *Siecla* powszechną na siebie zwróciła uwagę, a o której doniesienia francuzkie zupełnie odmiennie opiewają od doniesień na Wiedeń lub z Berlina, brzmi artykuł *Constitutionnella* dosłownie jak następuje:

O podejrzeniach *Timesa*, co do zamiarów Francji, tudzież o pretensjach jej granicznych (o czem już mieliśmy telegramy) znajdujemy w dziennikach następujące obszerniejsze doniesienie telegraficzne:

„Od kilku dni tak w dziennikach zagranicznych, jak i francuzkich jest nieustannie mowa o propozycjach, które Francja Prusom miała przedłożyć. Są takie dzienniki, które wyprzedzają lorda Stanleya i niby dobrze wiedzą, jakie to oświadczenia wymieniono między Paryżem a Berlinem. Inne dzienniki poszły jeszcze dalej, gdyż twierdzą, że propozycje francuzkie zostały przez Prusy odrzucone. Są to wszystko bezzasadne wieści, a opinii publicznej nie należy się w tak ważnych sprawach w obłęd wprowadzać.

„Wprawdzie prawo Francji do kompenzaty nie jest wprost niemożebnem, ale jeżeli się mówi o programie już postawionym i odrzuconym, tedy zapoznaje się tem samem zwykły charakter dyplomatycznego postępowania, i nie uwzględnia się nader przyjaźnych stosunków, panujących między obu mocarstwami. Oprócz tego zapomina się, że właściwy interes nie polega bynajmniej na jakimś nieznacznym przybytku ziemi, lecz polega na pomocy, udzielonej Niemcom, aby się ukonstytuowały w sposób dla nich samych i dla Europy korzystny.“

Monitor wieczorny z d. 13. bm. pisze: *Times* chce w tem upatrywać wojenne zamiary Francji, że ta zakupuje konie i saletrę. Rząd francuzki przyspieszył tylko tegoroczny asenterunek koni dla wojska, ponieważ obce rządy zakupiły we Francji 20.000 koni. Zapasy zaś prochu są i bez tego zupełne; rząd nie potrzebował koniecznie zapasów saletry. Najlepszym dowodem pokojowych zamiarów cesarza jest podpisanie dekretu, mocą którego wysługujący żołnierze z klasy wieku 1859 (1839) przed upływem zwykłego czasu mają być rozpuszczeni. Nakoniec marszałek Mac-Mahon przybył do Paryża tylko z powodu śmierci swojej świekry, i nie był wcale na posłuchaniu u cesarza.

Wiadomości z Włoch są dziś bardzo szczupłe; co się tyczy sprawy pokoju, nie można pominąć tej okoliczności, że teraz już i *Patrie* pisze o wynagrodzeniu Austrji przez Włochy za odstąpienie Wenecji. Układ odnośny nastąpi jednak dopiero przy ostatecznym traktacie pokojowym.

Według urzędowego doniesienia z Trydentu Włosi poczęli już dnia 10. b. m. rano opuszczać Val Suganę i zobowiązali się do dnia 11. g. 4. rano Tyrol zupełnie opuścić. Rozejm, dnia 12. b. m. zawarty został na 4 tygodnie z 10dniowem wypowiedzeniem: a gdyby go niewypowiedziano, to ma trwać dalej w ten sam sposób. Linia demarkacyjna dla obu wojsk idzie w Weneckiem od morza wzdłuż granicy politycznej do Palmanuowa, ztamtąd na Torre do Tarcento, dalej wzdłuż rzeki Tagliamentu do Tolmezzo i grzbietem gór do Monte Cagliano. Dla Palmanuowa i zewnętrznych fortyfikacyj Wenecji tworzy okręg jednomilowy linię demarkacyjną.

Powyższe austrjackie doniesienie urzędowe o linii demarkacyjnej, dopełnia włoska *Gazeta urzędowa.* Ponieważ w czworoboku fortecznym stoją Austrjacy, zatem i tam, jak w Palmanuowa i Wenecji, dano im w około pas demarkacyjny, który na zachodzie idzie wzdłuż politycznej granicy lombardzko-weneckiej, ztamtąd na południu wzdłuż Padu aż prawie do samej Ostiglii a na wschodniej stronie ztąd do Adygi i w górę tej rzeki aż do ujścia rzeczki Alpone (pod Albaredo) i dalej w górę tej rzeczki aż do granicy Tyrolu. Obszar ten wszakże, z wyjątkiem pasu jednomilowego dokoła fortec samych, musi być wolnym od wszelkiej okupacji wojskowej. *Wiener Abendpost* podała zdumiewająco niedbale linię demarkacyjną od Tarcento do rzeki Tagliamento. Według włoskiej *Gazz. Ufficiale,* linia ta z Tarcentu dotyka Tagliamentu wysoko aż między Osopo i Gemoną, a z Tolmezzo idzie pionowo ku granicy Karyntji.

Według *Nord. Allg. Ztg.*, Austrjacy zabierają się spiesznie do opuszczenia czworoboku i Wenecji, i komendanci twierdz otrzymali rozkaz do dnia 24. b. m. wszelki ruchomy materjał sprowadzić ztamtąd do Wiednia.

Ks. Napoleon wyjechał d. 13. bm. do Szwajcarji. Ambasador francuzki przy dworze berlińlińskim, Benedetti, który przed kilku dniami przyjechał był do Paryża, ma właśnie dziś powrócić do Berlina. Dzienniki wieczorne francuzkie z dn. 14. b. m. donoszą, że cesarz Napoleon dn. 18. bm. uda się do obozu w Chalons.

Dzienniki wiedeńskie donoszą podług urzędowej *Prager Ztg.*, że hr. Gołuchowski jest już mianowany namiestnikiem Galicji, ale, że nie zaraz jeszcze obejmie swój urząd.

Moratorjum wekslowe dla Szlązka zostało przydłużone do d. 20. sierpnia.

Temi dniami nastąpiła wymiana jeńców pruskich i austrjackich, i ma potrwać bez przerwy aż do ukończenia. D. 13. bm. wysłano 311 jeńców pruskich do domu.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Berlin d. 17. sierpnia. W komisji adresowej, wysadzonej z Izby posłów, minister finansów w imieniu rządu objawił życzenie, aby w adresie pominięto zupełnie wszelkie wspomnienie o sporach między koroną a Izbą, skoro rząd już oświadczył, iż istniejące spory stanowczo będą usunięte.

Przybył tu książę Mikołaj, nassauski następca tronu.

Monachium d. 17. sierpnia. *Baierische Zeitung* oświadcza: Rokowania pokojowe z Prusami toczą się nieprzerwanie dalej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(x) **Sambor**, 14. sierpnia. (*Żniwa*). Gdyby nie ulewy, które na naszem i okolicznem podgórzu poczyniły ogromne szkody, gdyż w wielu miejscach zboże na pomieci i w snopach zostało posplawiane, a na pniu stojące położone na ziemię — mielibyśmy byli dość pomyślne żniwo, którego każdy z upragnieniem oczekiwał, a osobliwie mniejsi posiadacze ziemi. Z braku ziarna bowiem bardzo mało pozasiewali. A tak znowu zbiór licho wypadł, i trudno będzie nawet wyzimować. Pasza nieczysta i zamulona każe się obawiać chorób powiędzy bydłem rogatem. Motylica i tak już pojawia się tu i ówdzie, podczas kiedy z Sanockiego dochodzą nas słuchy, że w okolicach Liska panuje pomór księgosuszowy, będący zapewne zabytkiem jeszcze zarazy, rozpowszechnionej niecną manipulacją urzędową i prywatną w Lutowiskach.

Na ostatnim targu tutejszym płacono za korzec żyta po 9 złr.

(*W*) **Czerniowce** d. 10. sierpnia. Gradobicia były tego roku daleko znaczniejsze u nas, niż innych lat, osobliwie w powiatach Suczawa i Storożyniec. Mniej dotknięte zostały powiaty Czerniowce, Seret, Zastawna i Kocmań, ale bardzo wiele gmin jest takich, że wszystko wybite. Szkody zabezpieczenia likwidowano ogółem na 45.000 złr., z czego więcej niż połowa przypada na Riunione Adriatica. Dwa lub trzy razy tyle jest szkód niezabezpieczonych. Notujemy pszenicy mierzycę 4.45, kukurudzy 5.90, żyta 4.5, jęczmienia 3.30, owsa 1.84, hreczki 3.80. Cetnar siana 86 do 90 kr., słomy 68. Okowita 30 stpn. 20 złr. za n. a. wiadro. Funt mięsa wołowego 14, masła 40 cntw.

Z Podola zakordonowego piszą w lipcu: Dawne to bardzo przysłowie gospodarskie: „Suchy marzec, chłodny kwiecień, mokry maj: ozimina jako gaj!“ tej wiosny zaś mieliśmy i bardzo mokry marzec, bardzo chłodny i suchy kwiecień a umiarkowanie mokry maj i czerwiec. — Wegetacja roślinna na wiosnę, zapewne dla tego, że był marzec mokry, pokazała się dość wczesna, prawie o dwa tygodnie wcześniejsza jak zwykle, a to nas ochroniło od głodu naszych trzód przy niedostatku paszy po roku nieurodzajnym. Już o dwa tygodnie wcześniejszy przylot dzikiego ptactwa zwiastował nam wczesną wiosnę. Sady, lewady i futory, skutkiem ciepła pierwszych dni maja prześlicznie razem zakwitły jak piana, przeto też okwitnienie drzew owocowych, rozwinęło się z chłodem i zimnem jakiegośmy w połowie maja doświadczyli; owszem zawiązki fruktów utrwaliły się i nieuszkodziły ich owady, a dla tego nieosypują się dotąd i dobrze trzymają się drzewa. — Już poziomek i czeresni mamy obfitość od połowy czerwca (d. 5.) tj. o kilka dni wcześniej jak zwykle. Spodziewamy się obfitego urodzaju i na inne owoce. Chociaż wprawdzie zbyteczne chłody i zimna kwietniowe bardzo nas przestraszały, bo żyto i pszenica lubo obfite w ruń, poostrzyły się w piórach czyli źdźbłach liściastych, a wschody jarzyn, owsa i jęczmienia, zastygły i od przymrozków ucierpiały, wszelako późniejsze ciepła i częste deszcze tak dobrze poprawiły urodzaje, że spodziewamy się obfitych urodzajów żyta i pszenicy a dość dobrych urodzajów jęczmienia, owsa i innych jarzyn. — Rzepaki, których w tym roku ogromne łany posiano, są wcale dorodne zimowe, a dość dobre rzepaki jare. Ogrodowiny od przymrozków w połowie maja bardzo ucierpiały; ogórki, banie i dynie, kawony i melony, tudzież fasola i kukurudza pomarzły; ucierpiały także ogrodowe buraki, nawet kartofle, które się jednak po deszczach tak odmłodziły i poprawiły, że obfite plony obiecują, wszystkie zaś inne ogrodowiny jako to: marchew, pietruszka, cebula, czosnek, selery, pory, kapusta, kalarepa, brukiew, nawet bulwy są prześliczne. Trawy dzikie, że nie prędko z powodu chłodów wegetowały, widzimy gęste, obfite i dobrze porosłe: kwiecistość ich była nadzwyczajna, spodziewamy się przeto obfitych zbiorów siana. Już od pierwszych dni czerwca, nietylko że sami karmimy nasze konie świeżem sianem, ale daje się ono widzieć nawet sprzedawane wiązkami i furami po miasteczkach na targach. Wszystkoby nas więc cieszyć powinno, a jednakże na wszystkich twarzach widzimy tylko smutek i obok siebie niepoliczone dolegliwości.

Brak jest powszechny rąk do robót rolniczych na obszernych dworskich łanach z powodu próżniactwa i niechęci ludu, coraz więcej wzrastających, i dowolnego stanowienia sobie cen za najmy, które zakrawa na jakieś jakby urąganie się, wynikające z ducha czasów. — Ztąd przewidujemy trudności wielkie, jakie nas zapewne spotkać mogą przy zbiorach tegorocznych urodzajów. — Brak także powszechny gotowizny i brak kredytu, aby wystarczyć sobie przy zbiorach na najmy robotników. Te dwie przyczyny spowodowały niektórych gospodarzy, iż żydkom przebiegłym posprzedawali już pszenicę na pniu, licząc od morga po rubli 6 do 9, tem bardziej, że mieli też inne naglące potrzeby. Żydki zaś pewni że sobie dadzą radę, bo arendarze osiedli po wsiach, po karczmach a nawet i po chatach, spanoszyli się pomiędzy chłopów i mają liczniejsze sposoby zyskania sobie robotników i za tańsze ceny; władza więc przeto tego przemyślnego narodu rozciągnęła się nad wiejskiemi chatami i nad dworami. Inni znowu gospodarze posprzedawali pszenicę i żyto, jakie mieć będą z urodzajów, po cenach dziwnie nizkich, to jest po 2 ruble korzec pszenicy a po 1 rublu korzec żyta, i na to pobrali zadatki wyrównywające trzeciej części wartości spodziewanych zbiorów.

(*MO*) **Berno**, 10. sierpnia (*Zboże*). Pszenica i jęczmień mają pokup dobry. Na wczorajszym targu poszła pszenica o 46, jęczmień o 10 kr. na mierzycy w górę. Żyto i owies miały mniej odbytu i spadły w cenie pierwsze o 18, drugi o 13 kr. Płacono za mierzycę pszenicy 87½ fnt. 5.80—6.35, żyta 84½ fnt. 4.50—5.30, jęczmienia 75 fnt. 3—3.25, owsa 46 fnt. 3.10—3.40.

Bydła rzeźnego przygnano w tym tygodniu na targi ogółem 134 szt. Za cetnar płacono 25.50—26 złr.

Wiedeń 12. sierpnia. (*Giełda zbożowa*). Najwięcej pokupu miał owies do transportu na Morawę. Notowano pszenicę 88—89 fntw. po 5.06—6, żyto 80—82 fntw. 4.70—4.90, owies 48 fntw. 2.35—2.40. nowy 45—46 fntw. 2.20—2.25, soczewica 10—11 złr., kukurudza 3.30—3.40, proso 5.50—6 złr., kminek nowy 23—24 złr., wszystko za mierzycę.

Trzody chlewnej tucznej było na targu dn. 11. bm. 553 sztuk i płacono za funt po 25—27 ct. w. a.

(*Mr*) **Wrocław** d. 14. sierpnia. Przed trzema dniami mieliśmy przy silnej burzy potężny grad tutaj i w okolicy. Deszcze nieustanne upóźniły żniwa. Mimo to jednak mało już na polu pszenicy i jęczmienia. Co do zbiorów pszenicy na Szląsku nie można sobie jeszcze zdać sprawy, tak sprzeczne są doniesienia. Jest wiele ziarna wyborowego, ale też mnóstwo lichego. Na kartofle uskarżają się ludzie. Nać poczerniała zawcześnie, choć słyszę, że ilość bulw pod krzakami jest obfita. Kwestja tylko czy dorosną. Buraki cukrowe i pastewne, tudzież ogrodowiny bardzo dobrze wyglądają. Przy dżdżystej pogodzie spodziewać się także można dostatniego zbioru otawy.

W północnych Niemczech trwają słoty także. Choroba kartofel objawiła się w Hannowerze, Brunświku i koło Magdeburga.

Targi tutejsze są dosyć ożywione. Dowóz nie jest zbyt wielki, ale zato pokup się utrzymuje. Zyta najwięcej dowożą. Dziś płacono na targowicy *pszenicę* białą 85 fnt. cłowych po 66—87, żółtą 85 fnt. 65—83 przedniejszą i ważniejszą, o 2—3 zł drożej na szeflu (14 garncy polskich). Na dostawę w sierpniu dają po 59 tal. za 2.000 fnt. *Żyto* 84 fnt. stare 55—57, nowe 52—56 sgr. (1 sgr. 5 kr. w. a. srebrem) *Jęczmień* słabo oferowany. 74 fnt. żółty i jasny 30—44, biały 45—46 sgr. i wyżej. *Owies* był prawie bez popytu: za 50 fnt. starego płacono 31—33, nowego 28—31. Na dostawę w sierpniu 38¼ talarów za 2.000 fnt. cłowych. *Groch* do gotowania 62—65, na paszę 52—58. szocewica drobna 95—115, wielka 160, *Bób* 105—120 sgr. wszystko za 89 fnt. nadto. *Hreczka* 45—50 sgr. za szefel 69 fnt. netto. *Proso* 84 fnt. 43—43 sgr. netto.

Koniczyna czerwona miała w ostatnich dniach wielki pokup. Posiadacze jednak dawniejszego nasienia nie spieszą się z wywozem na targ, i liczą na podwyżkę. Podług jakości płacono dziś za cetnar cłowy 89⅓ fnt. wagi wied.) po 12—15 talarów. *Koniczyna biała* z braku dostaw nie miała odbytu, dawano podług jakości po 11—16 talarów.

Nasiona olejne szczupło są dowożone, co przypisać należy głównie doznanej dotąd przerwie w komunikacji z państwem austrjackiem. Handlarze tamtejsi nie przewidując szybkiego usunięcia przeszkód — wstrzymywali się od transakcji. Dla tego brak ofert i dosyłek z tamtąd na tutejsze targ. Teraz jednak po otwarciu kolei lei żelaznych spodziewać się można wielkiego napływu, a w skutek tego i obniżenia cen. Ogółem radziłbym producentom waszym, nie być zanadto pochopnym do pozbywania swoich zapasów, gdyż tym sposobem utrzymają się przynajmniej ceny teraźniejsze, bo popyt z targowic nadmorskich jest znaczny i dziś np. ceny podskoczyły o 10—12 sgr. na 150 funtach brutto.

Rzepak zimowy płacą po 182—206 sgr. za 150 funtów brutto. Na dostawę w sierpniu dają 07½ tal. za 2000 funtów. *Nasienie lniane* na olej łatwy miało odbyt po 5½—6¼ tal. za 150 fnt. brutto. *Kuchy* rzepiowe 41—44, lniane 73—78 sgr. za cetnar. **Kopa** *jaj* 16—17 sgr. *Masła* cetnar na wywóz 24½—25—25½ tal.

Z **Poznańskiego** 10. sierpnia. (*Chmiel*). Od dwóch tygodni ożywił się znów handel chmielu, który w skutek wojny zupełnie był ustał, a komisjonerzy zakupują z miasta tutejszego i okolicy znaczne partje (jeden kupił już około 500 cetn.) na wywóz do Bawarji, przez Lipsk do miasta Hof, do Moskwy i Szwecji. W skutek tego i ceny trochę się podniosły. Cetnar bowiem dobrego towaru płacono już aż do 26 tal. Jeżeli ożywienie to handlu potrwa jeszcze tylko trzy tygodnie, wyprzedane b dą z początkiem nowego żniwa wszystkie na składach jeszcze będące zapasy chmielu.

Berlin 10. sierpnia. (*Wełna*). Ostatni tydzień sprowadził nam również wielu kupców, tak że i dzisiaj donieść możemy o obrocie bardzo znacznym. Tutejsza akcyjna przędzalnia zakupiła około 800 cetn. dla Prus i Pomeranii po mniej więcej 66 tal., Saksończyk 200 cetn. bardzo pięknej średniej wełny po około 60 tal., a ajent wielkiego saskiego fabrykanta 250 cetn. pomorskiej po blisko 60 tal. Dla południowo-niemieckiej przędzalni zakontraktowano 450 cetn. najlepszej meklemburgskiej po około 65 tal.

Do 1500 cetn. wełny na sukno i loków zakupili wyłącznie krajowi sukiennicy; zagranica kupowała bardzo mało.

Dowozy nadchodzą obecnie wielkie.

Gdańsk 11. sierpnia. Pogoda niestała, często dżdżysta. Wiatr zachodni.

W Anglii południowej rozpoczęto żniwa przy tak niepomyślnej pogodzie, że dotąd mało sprzątnąć zdołano. Transakcje zbożowe przeto w tym tygodniu były nieco ożywieńsze, pszenica zagraniczna więcej żądaną i na wielu placach 1 szyling podwyższenia na kwarterze żądano, a lubo tylko wyjątkowie podwyższenie to osiągano, to jednak ceny zeszłego tygodnia wszędzie dobrze się utrzymały i miały tendencję do wzmocnienia się. Jęczmień o 6 pensów do 1 szylinga droższy. Owies przy ustępstwie 6 pensów na kwarterze jest żądany.

We Francji ceny pszenicy podniosły się o 56 cent. do 1 fr. i 1 fr. 50 cent. na hektolitrze. Na placach wschodniej Francji hausse była najznaczniejsza i stara pszenica była szczególniej poszukiwaną.

Żyto bez zmiany. Owies słaby ma odbyt, lecz nie cofnął się w cenie.

Na naszym placu przy większym pokupie ceny pszenicy się ustaliły i stopniowo wzmocniły. Za ziarno wyborowe osiągano w niektórych sprzedażach 5 do 7 guldenów podwyższenia na łaszcie. Od czwartku także średnie i podrzędne gatunki pszenicy chętniejszych znajdowały kupców, głównie dla skompletowania ładunków, wychodzących do Belgii, i ceny tego towaru dobrze się utrzymały i nieco wzmocniły.

Żyto bez zmiany. Rzepak żądany lecz mało ofiarowany.

Sprzedano w ciągu tygodnia:

pszenicy 84.000 szefli, żyta 18.000, jęczmienia 3.600 szefli, owsa 300 szefli, grochu 300 szefli, rzepiku 15.600 szefli, rzepiu 6.000 szefli.

Płacono za szefel 85 fnt. celnych:

Pszenicy pstrej 87—81 ft. 8 tal., 1 sgr. 8 fen. do 2 tal., 1 sgr.. 8 fen.; jasnej 86—82 ft. 2 tal. 28 sgr. 4 fen. do 2 tal. 20 sgr.; szklistej 85 ft. 2 tal. 22 sgr. 11 fen. do — —; czerwonej 87—82 ft. 2 tal. 21 sgr. 8 fen. do 2 tal. 15 sgr.; ordynaryjnej 77—77 fnt. 2 tal. 10 sgr. do 2 tal. Żyta 81⅚ fnt. 1 tal. 22 sgr. do 1 tal. 13 sgr. 4 fen. Jęczmienia 1 tal. 24 sgr. 2 fen. do 1 tal. 10 sgr. Owsa 1 tal. 1 sgr. do 29 sgr. Grochu 1 tal. 26 sgr. 8 fen. do 1 tal. 20 sgr. Rzepiku 3 tal. 3 sgr. do 2 tal. 6 sgr. 8 fn. Rzepiu 3 tal. 5 sgr. do 2 tal. 6 sgr. 8 fn.

Przybyło do Gdańska Wisłą w ostatnim tygodniu:

pszenicy 4.980, żyta 2.400, jęczmienia 1.320, grochu 200, rzepiku i rzepiu 9.180 szefli.

Okrąglaków i belek sosnowych 6.863, dębowych 1.247, próżków dębowych 3.439, drągów telegraficznych 512, bali i klepek 125 łasztów.

Kursa zamian: Londyn 6.22. Hamburg 151¾. Amsterdam 144¼. Warszawa 73¼.

Aleks. Makowski i Sp.

— **Postęp w życiu przemysłowem.** Przy rozmiarach, jakie w teraźniejszych czasach przybrał handel i przemysł, staje się coraz pożądańszem a niemal koniecznie potrzebnem zaprowadzenie we wszystkich krajach cywilizowanych jednakowego systemu miar, wag i monety. Aby np. dzisiaj chcieć dokładnie się dowiedzieć o różnicy cen zboża lub żelaza w różnych krajach Europy, potrzeba do tego tysiącznych tabeli i nader skomplikowanego rachunku. Myśl zaprowadzenia na całej ziemi jednego systemu miar i wag, i oparcia go na pewnej i niewzruszonej podstawie, nie jest wcale nowa. Podniosła ją Francja w końcu ubiegłego stulecia i u siebie zaprowadziła. Teraz znowu ostatnie zgromadzenie handlowe z całych Niemiec, w Frankfurcie odbyte, uznając takąż potrzebę zaprowadzenia u siebie jednego systematu miar i wag w wyszukaniu stałej jego podstawy, zgodziło się jednomyślnie na system francuzki. Podajemy zatem naszym czytelnikom krótkie objaśnienie tego systemu, nie wymieniając szczegółowo jego niezliczonych korzyści.

Przy oznaczaniu jednostek dla monet wag i miar, wyszli francuzcy matematycy z tej zasady, że te jednostki nie zależnie od czyjejś woli, ale z natury samej wzięte być powinny tak, aby w przypadku, gdyby wszystkie miary razem zginęły, znowu z pewnością takie same przywróconemi być mogły. Wyższość, jaką rachunek dziesiętny przed innemi więcej z ułamkami do czynienia mającemi posiada, był im także powodem do zatrzymania go przy wszystkich podziałach, to jest na dziesiątki, setki, tysiące i t. d.

Po zasięgnieniu zdania francuzkiej akademii umiejętności zapadł w r. 1731 dekret, że „kwadrant czyli część czwarta południka ziemskiego ma być podstawą nowego miar systemu, jedna dziesięciomilionowa część tegoż (czyli metr) jednostka każdej miary wagi, monety, a rachunek dziesiętny od razu powszechnie wprowadzony“

Tym dziesiętnym cząstkom miar ponadawano nazwiska z dwóch starożytnych przeżytych już języków: łacińskiego i greckiego, jako żadnej zmianie już nie ulegających, i tak: na dół idącym z łacińskiego Deci Centi Milli, zaś w górę idącym z greckiego Myria, Kilo, Hecto i Deca.

Gdy więc metr jest jednostką miar długości, przeto

Myriametr = 10000 metrów.
Kilometr = 1000 „
Hektometr = 100 „
Decametr = 10 „
Metr = jednostce.
Decimetr = $^1/_{10}$
Centimetr = $^1/_{100}$
Milimetr = $^1/_{1000}$.

Metr 3 stopy 1 cal 11½ linii miary wiedeńskiej.

Kilometr blisko wiorsta moskiewska.

Myriametr mila pocztowa francuzka.

Jednostką do zmierzenia płaszczyzn jest kwadrat, mający w każdym boku 10 metrów. Nazywa się Are; obejmuje więc 100 metrów kwadratowych — a zatem

Hectar czyli □ z hectometru = 10000 metrom kwadrat.
Decare . . = 1000 „
Are . . = 100 „
Centiare . . = 1 „
i t. d. (1 Hectare blizko 1¾ morga austrjackiego).

Jednostką do mierzania próżni (sypkich czy płynnych ciał) jest sześcian z dziesiątej części metra i nazywa się litr, tym sposobem dla płynów:

Decalitre = 10 decymetrom sześciennym
Litr = 1 „ „
Decilitre = $^1/_{10}$ decymetru sześciennego itd,

(1 litr = 0,017667 wiadra wiedeńskiego czyli około 56½ litra stanowi jedno wiadro).

dla ciał suchych:

Kilolitr = 1 metr. sześć czyli 1000 sześć decm.
Hektolitr = 1 „ „ „ 100 „ „
Decalitr = 1 „ „ „ 10 „ „
Litr = 1 „ „ „ 1 „ „
i t. d.

(Do mierzenia zboża używa się hektolitr blisko ¾ korca).

Jednostką do mierzenia objętości ciał np. murów, kamieni, drzewa opałowego itp. jest Stere, to jest sześcian z jednego metra (kilolitru) i tak

Decaster = 10 sześcian z metra, Stere = 1 sześćcian z metra, Decistere = $^1/_{10}$ sześc. z metra, itd.

(1 Stere 31⅔ stóp wiedeńskich kubicznych czyli około 8 korcy).

Ciężar wody destylowanej temper. + 4° C. mieszczącej się w sześćcianie z decymetra wyżej opisanym (1 litra) jest jednostką do mierzenia wagi, i nazywa się kilogramem. Jest więc gram znowu tysiączną częścią kilogramu. Tym sposobem

Millier = 1000 kilogr. (tonnie okrętowej
Quintal = 100 „
Kilogr. = jednostce
Hectogr. = $^1/_{10}$ kilogramu.
Decagr. = $^1/_{100}$ „
Gram = $^1/_{1000}$ „
Decigr. = $^1/_{10000}$ „
Kilogram dwa funty cłowe.

Jednostką dla monety jest jeden frank, ważący 5 gramów srebra. Ponieważ ta waga jest pewną częścią kilogramu (to jest dwuchsetną) może być przeto frank w razie potrzeby do ważenia użyty.

Spis zmarłych we Lwowie od dnia 16. do 31. lipca wykazuje 130 osób, między tymi przeszło 50 żydów.

Przyjechali do Lwowa d. 14. i 15. sierpnia. Pp. hr. Gołuchowski Artur z Łosiacza, Luniewski K. z Marjampola. Morawski K. z Pohorzec, Krzysztofowicz F. z Trybuchowiec, Kotkowski H. z Hawłowic, Skrzyszowski J. z Seweryńki, Ustrzycki W. z Zamiechowa, Demianovich Z. z Odessy.

Wyjechali ze Lwowa d. 14. i 15. sierpnia. Pp. br. Dalwig M. do Moskwy, Bocheński A. do Ottyniowic, Grocholski K. do Rożysk, Stecher J. do Turynki, Seredowski W. do Ostobuża, Słonecki Z. do Irowic, Ofenheim W. do Wiednia, Kronstein H. do Kruhowa.

Kurs lwowski, z dnia 16. sierpnia.		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	19	6	00
Dukat cesarski		5	94	6	04
Moskiewski półimperjał		10	17	10	37
Moskiewski rubel srebrny		1	83	1	92
Moskiewski rubel papierowy		1	49	1	52
Pruski talar kur.		1	85	1	90
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	66	92	67	75
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	70	60	71	45
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	61	58	62	42
Pożyczka narodowa	bez kuponów	63	75	66	25
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	189	00	193	33

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 16. sierpnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	59	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	63	75
Losy z r. 1860	73	90
Akcje banku nar. za 1000 gl.	710	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	142	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	126	26
Dukaty cesarskie sztuka	6	03
Srebro za 100 gl. w. a.	125	75

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera